

## MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Sopot, Gdańsk, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Festiwal w Sopocie, 1980 rok, Juliette Gréco (1927-2020), konkurs programów telewizyjnych, Barbara Trzeciak-Pietkiewicz (1945- ), hotel Heweliusz, Gdańsk,

### Problemy podczas festiwalu w 1980 roku

Zaszły u nas, prawda, wspaniałe zmiany w Polsce. Też miałem okazję sobie na nie popatrzeć z bliska, ponieważ w [19]80 roku, jak już się zaczęła Solidarność i tak dalej – powstał problem. Jako redaktor miałem robić Sopot, bo robiłem bardzo często. Zresztą prawie wszystkie festiwale: Opole, Sopot, Kołobrzeg, Zielona Góra, jazzowe festiwale czy tam Jazz Jamboree na przykład. W każdym razie powstał problem dość zasadniczy, mianowicie na ten festiwal w [19]80 roku jako gwiazda miała przyjechać Juliette Gréco. To była światowej klasy gwiazda, a tu w Gdańsku, w Sopocie, w Gdyni kocioł jak diabli, nie wiadomo, co się dzieje. I jeszcze zanim się rozpoczynał festiwal, to w Gdańsku odbywał się taki konkurs programów telewizyjnych. Było to oczywiście w kategoriach, to filmy dokumentalne, a to tam program publicystyczny, rozrywka i muzyka. I moja szefowa ówczesna, Basia Pietkiewicz, była w jury. Znacząco planowano, że ona jest w jury, ale tu się zaczęły problemy, nie wiadomo było czy Gréco odwoływać, czy nie odwoływać. Jak przyjedzie, to co zrobimy? Czy da się w Sopocie jej występ [zorganizować] czy nie? Baśka mówi: „Słuchaj – zawołała mnie – wiesz co, sytuacja jest taka. Ty i tak musisz jechać do Sopotu. Pojedziesz za mnie do jury wcześniej i zobaczymy, a ja zostanę, bo muszę się zająć Gréco”. Efekt taki był, że Gréco zrobiła recital, nie pojechała do Sopotu. I w związku z tym cała impreza odbywała się w hotelu Heweliusz, tylko o tyle było śmiesznie, że nie był oddany do użytku. Był to hotel, który co prawda był zbudowany, ale jeszcze niewykończony i wykończone były tylko dwa piętra, a na konkurs Interwizji przyjeżdżali przedstawiciele wszystkich demoludów: Bułgarzy, Rumuni, Czesi, Słowacy, Rosjanie, Niemcy, więc jakoś to trzeba było zrobić. W związku z tym te dwa piętra nam oddano, myśmy w tym hotelu mieszkali. Kuchnia była, oczywiście było wyżywienie, wszystko okej. Było cudownie, ponieważ z drugiego piętra było widać już stocznnię przez okno pokoju. Z moją koleżanką Irenką, która tam ze mną była i jak były jakieś zajęcia już

w trakcie tego konkursu, że ja musiałem nad tym siedzieć – czyli na rozrywce i muzyce – to siedziałem, a Irena wymykała [się] i leciała do stoczni, żeby zobaczyć co tam się dzieje, przychodziła, opowiadała. Jak ona miała jakieś zajęcia, a ja akurat byłem wolny, to ja leciałem pod stocznię, żeby zobaczyć jak to wygląda.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-06-27
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Renata Pacholarz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"